

Od Tatr do Warszawy Franek przywędrował
Od Tatr do Warszawy Franek przywędrował
I tam medycynę
I tam medycynę
I tam medycynę
pilnie praktykował

Doktorem od serca został ten nasz Franek
Serduszka potulne jako ten baranek

Arytmie wielgaśną jako nawałnica
Zabluje, usiece Frankowa prawica

Załamek piękniuśki jako krasawica
Pogłaszczę popieści Frankowa prawica

Uczy nas EKG, uczy nas ablować
Ale też pokaże jak z dziołchą tańcować

Zbójów wychował tłum od morza aż do Tatr
Każdy z nich dzisiaj jest talarów wiadro wart

Króluj nam Franciszku, króluj nam Hetmanie
Tego ci życzą dziś Panowie i Panie!!!

Na koniec pytamy bo my są ciekawi
Co też ten Jubilat nam dzisiaj postawi?